

Od autora: (droubble)

Gnojek chodził do autobusu szkolnego, trasą kolidującą z częścią jego starego szlaku i często zderzał się bezczelnie z jego isciem. Robił to wtedy zazwyczaj właśnie, gdy on powracał z nocnego spaceru, zakłócając mu rytualne sam na sam, przestawienie się z nocy na dzień wobec żywiołów. Z ojcem gnojek tak chodził. Wkurzali go obaj, aż po granice mentalne. Była to perfidnie wykreowana premedytacyjna, prowokacja wprost, wręcz i zakrawała. Zaburzała równowagę przynależności do stref oraz wytrącała stan z normy, będąc wbrew i na pohybel logicznym zasadom. Burząc charakterystykę i przetrącając wszystko, co pierwotnie było tu przynależnym poprawnie. Niszcząc szacunek temu co odwieczne, co strzeże oddawania czci dla słońca i księżyca, i co przychyła się czarom i magii, utrwalając ich moc oraz przyporządkowując zdarzenia do miejsca, gwarantując im niczym nie zaburzoną ciągłość bytu i powtarzalność zaistnień. Kiedyś gnojek szedł sam, gdy go ujrzał, to uciekł. On stał dumny z siebie, potem gnojek wrócił z ojcem – on wciąż stał i patrzył, przechylał głowę. Gnojek z ojcem obaj przystanęli i popatrzyli na niego, kreując tak swoiste, bezczelne, demonstracyjne przedstawienie, trwało to przez dziewiętnaście i pół chwili, a potem uciekli. Stan wrócił do normy i stał się właściwym poprawnie, bo to jest, kurwa, jego magiczny szlak.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

yanko wojownik, dodano 09.07.2019 16:20

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.